

Festiwal Auksodrone

Moc mitu w operze

Marta Odziomek

TYCHY

W ten weekend w Mediatece odbędzie się firmowany przez orkiestrę AUKSO festiwal Auksodrone. Jednym z ważniejszych punktów programu będzie prawykonanie opery Alka Nowaka do libretta Radka Raka.

ROZMOWA Z
ALKIEM NOWAKIEM
kompozytorem i pedagogiem.
Jego opera „Baśń o sercu”
zabrzmi w sobotę o godz. 21.15.

MARTA ODZIOMEK: Marek Moś powiedział mi, że to pan zaproponował operę inspirowaną książką Radka Raka, ponieważ bardzo się panu podobała.
Czym urzekła pana ta powieść?
ALEK NOWAK: Właściwie wszystko, co czytam, traktuję trochę podświadomie jako materiał na libretto. Takie powiedzmy zawodowe zboczenie. „Baśń...” urzekła mnie na wiele sposobów. Z jednej strony jako właśnie baśń, która wciąż, ale niekoniecznie cokolwiek wyjaśnia, z drugiej jako powieść ze spójnymi i wielowymiarowymi postaciami. A być może decydująca była kwestia, o której myślałem dużo przy współpracy ze Szczepanem, czyli tożsamość. Tam przyglądałem się tożsamości tylko częściowo swojej (jestem Ślązakiem, ale w pierwszym pokoleniu), a tu trafiłem na, być może, głębsze źródła tożsamości własnej. Połowa mojej rodziny wywodzi się z terenów byłej Galicji.

A gdzie tkwi „muzyczność” książki Radka Raka?
– To pytanie na doktorat, którego nie muszę już pisać. Muzyczność można widzieć na wiele sposobów i zawiera się ona w różnych aspektach. Ma na nią wpływ język, forma i tematy. A mówiąc najkrócej – dodawanie od siebie elementu muzyki do tekstu, który mnie porusza, podejmowanie z nim w ten sposób dialogu, jest czymś, co mnie zapala i wciąż.

Znamy pański tryptyk oper z librettem Szczepana Twardocha. Czy „Pieśń o sercu” będzie



• **Alek Nowak, którego opera zabrzmi podczas festiwalu. AUKSO towarzyszyć będzie Hubert Zemler, zaśpiewają: Adam Strug i Camerata Silesia** FOT. WOJCIECH

WANDZEL

w podobnym duchu, czy też szykuje się coś zupełnie innego?
– Mogę mieć nadzieję, że za każdym razem proponuję coś z jednej strony nowego, a z drugiej swojego. Nie staram się na siłę odróżnić kolejnych utworów od siebie. Zarówno różnice, jak i podobieństwa są w jakiś sposób naturalne. A samo sedno pozostaje niezmiennie, wydaje mi się: jest rodzaj kameralnego dramatu muzycznego.

Na pewno poza samą powieścią źródłem inspiracji był tu Adam Strug – jego bezkompromisowe rozumienie muzyki i sam głos, jednocześnie mocny i surowy, jak i piękny. Jego partia, tutaj pierwszoplanowa, jest specyficzna, w pewnym sensie monotonna, chciałbym móc myśleć, że pierwotna. Jest jakimś rodzajem stałej podstawy, wokół której buduje się powiedzmy wokalnie-instrumentalny (chóralno-smyczkowy) ornament, a na przeciwnym biegunie jest skrajnie odmieniona partia perkusji. Zastosowałem tu też nie całkiem typowy podział orkiestry smyczkowej, z wyodrębnieniem piątki solistów, na kształt zespołu ludowego.

„Treść opowieści jest wieczna i nieskończona. Jest jak garnek z obręczą, ale bez dna. Każdy może wlewać do niego swoją zawartość” – napisał pan na swoim blogu. Jaką zawartość pan „wlał” do tej historii?
– Historie zawierają najgłębsze treści, są modelami poznania świata i siebie. Ale nie chodzi tu

o żadne celowe interpretacje czy inne świadome zabiegi dekonstrukcyjne. Historia działa najlepiej, kiedy się ją po prostu pozna. Wlewanie w nią zawartości to jest rezonowanie z nią po swojemu – bycie pod jej urokiem i potraktowanie jej osobiście. Ta zawartość to jest po prostu własna osoba. Moje zadanie jest o tyle specyficzne, że z jednej strony poznaję historię sam, a z drugiej wykorzystuję ją w taki sposób, który w zamierzeniu umożliwia jej poznanie na nowo innym.

Powieść jest inspirowana prawdziwymi wydarzeniami, ale jest to baśń. Czy opera też będzie baśniowa?
– Myślę, że tak. Kontekst historyczny był dla mnie zdecydowanie na dalszym planie niż element baśni czy mitu. Zresztą pewnie za każdym mitem stoją elementy jakiejś historycznej prawdy, ale nie na tym polega moc mitu, że się tę prawdę eksploruje od strony tzw. faktów.

A propos Szeli – w książce ciekawy jest wątek „zamiany ciał/postaci”. Czy też to pan wykorzysta?
– Tak, ta zamiana jest tu jednym z tematów centralnych. Zasadniczo odbywa się ona w partii solisty (Adama Struga), chociaż chór też ma tu pewien udział.

W jaki sposób współpracował pan z Radkiem Rakiem?
– Rozmawialiśmy parę razy przez telefon, wymieniliśmy maile. Radek stworzył całość libretta, ale pozostawił mi dużą dozę swobody w dysponowaniu tekstem. Wprowadziłem w tekście kilka zmian, ale we wszystkich uzyskałem akceptację autora. Spotkaliśmy się dopiero pod koniec, kiedy pisałem dosłownie ostatnią minutę utworu. I było to dla mnie bardzo ważne spotkanie, po którym końcówkę nieco zmieniłem. ●

➔ Program festiwalu jest na stronie: **auksodrone.pl**

